

Pogańska symfonia teatralna

Może dlatego „Oratorium ziemi”, najnowszy spektakl Teatru Chorea i Teatru Tańca KIJÓ w reżyserii Tomasza Rodowicza, z choreografią Michała Ratajskiego i muzyką Igora Gawlikowskiego, to dla mnie powrót do tradycyjnego rozumienia teatru. Przedstawienie jest właściwie próbą teatralizacji doświadczenia misteryjnego. Muzyka łączy się w nim z tańcem, słowo pozostaje ekstatycznym tłem.

Aktorzy leżą nieruchomo na scenie, za chwilę ożyją. Aktorzy-drzewa, archetypiczne marionetki. Jest w Teatrze Chorea magia, niemal każdy spektakl dotyka ostatecznej Tajemnicy. Pamiętam inny spektakl, „Oratorium Dance Project”, zwłaszcza jego ostatnie sceny. Dwa chóry jak dwa skrzydła anioła, a między nimi orkiestra, i wzruszające „Makar, hostis”, słowa z „Bachantek” Eurypidesa: „O, / szczęśliwy ten szczęśny człowiek, / co boże zna tajemnice”. Muzyka do „Oratorium ziemi” – jest to raczej pogańska symfonia teatralna – w wykonaniu zespołu Kormorany porusza. Muzycy znajdują się z tyłu sceny, zaczyna się zwiastowanie wiosny. Ekstatyczne dźwięki odsłaniają inny wymiar – „intymnej estetyki przestrzeni”. Ma ona w sobie energię muzyki Wschodu. Spektakl odsłania pierwotne doznania kulturowe. Słowo „religia” pochodzi od łacińskiego religare, ponownie łączyć. Taniec i muzyka tego przedstawienia na nowo łączą, odsłaniają pogańskie sacrum. Ale może sacrum, będąc uniwersalnym doświadczeniem, nie jest ani pogańskie, ani chrześcijańskie?

W przebiegu spektaklu rażą zbyt nowoczesne wizualizacje, może powinny wybrzmiewać tylko słowo, muzyka i taniec, jak w antycznej Grecji. Zachwyca natomiast lament w wykonaniu Joanny Chmieleckiej. Oglądając „Oratorium ziemi”, myślałem o innych misteriach teatralnych, otwierających XX wiek – o „Święcie wiosny” Igora Strawińskiego. Nie jest przesadą porównywanie tych dwóch spektakli. Tancerze i chór Chorei pod koniec „Oratorium ziemi” zataczają krąg. Tańczą w uniesieniu. Patrząc na ten spektakl-misterium dochodzi się do wniosku, że istnieje możliwość powrotu do pierwotnego doświadczenia. Trójka aktorów budzi zachwyt: Małgorzata Lipczyńska, Janusz Adam Biedrzycki i Majka Justyna. Taniec w wykonaniu tych aktorów przypomina partyturę rozpiсанą na perfekcyjny ruch i gesty, jest on – by zacytować Igora Strawińskiego – „żywą rzeźbą”.

Grzegorz Woźniak

Dalszy ciąg recenzji „Oratorium ziemi” można znaleźć w styczniowym KALEJDOSKOPIE, który jest do zdobycia w kioskach Ruchu, Salonikach Prasowych, Empiku i Łódzkim Domu Kultury.

Dostępny jest także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-województwa-lodzkiego>